Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałk (w i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 18 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 srg. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 134 Wtorek, 14 czerwca 1864. 134

Poznań, 13 czerwca. Wedle wiadomości berlińskich głównym celem osobistych porozumień trzech monarchów północnych jest naradzenie się względem solidarnego postępowania w kwestyi polskiéj, która nie jest więc jeszcze „pogrzebaną“ jak to piątkowy Dz. Powszechny za Mosk. Wied. wmówić usiłuje. Gazeta Spenera powiada, że chodzi o poręczenie sobie wzajemne polskich posiadłości.

Berliner Montagsztg donosi, że zaprowadzeniu stanu oblężenia w Poznańskiém sprzeciwia się prezes naczelny p. Horn, ale że Rosya jeszcze teraz na ten krok nalega. Zapewne rozstrzygnie się i ta sprawa na zjeździe monarchów. Tenże sam dziennik zapewnia, iż zniesienie klasztorów w Królestwie Polskiém z wyjątkiem dwóch, z pewnością nastąpi.

— Köln. Ztg podała tych dni ciekawy dyplomatyczny pamiętnika o najświeższych stosunkach Francyi z Włochami, rzucającego wiele światła na całą politykę francuską w najnowszych czasach. „Pamiętnik ten spisany jest na podstawie notat w toku wypadku porobionych. W przedstawieniu szczegółów może tu i owdzie zaszła niedokładność, jednak za wiarogodność całego dokumentu zupełnie można zaręczyć.“

Pamiętnik sam tak opiewa:

Dnia 11 listopada zeszłego roku przybył margr. Pepoli do Paryża. Był on przedtém w Turynie i miał wracać na posadę do Petersburga. Margrabina siostra księcia Hohenzollern towarzyszyła mężowi w podróży. Cesarz kazał prosić margrabiego, aby przybył do zamku w Compiègne, gdzie rzecz toczyła się w następujący sposób:

Ponieważ margrabia udając się do Petersburga wstąpić miał do Berlina, przeto wydaje się cesarzowi sposobność ta bardzo sprzyjającą, aby krewny jego stał się tłomaczem myśli cesarskich na owych obu dworach. „Do tego jednak, mniemał cesarz, potrzeba, aby nie zaszły żadne dwuznaczności, i dla tego proszę pana, abyś dobrze zauważał to, co mu powiem:

„Nie wierzę w kongres (zaproszenie na kongres nieco przedtém było rozesłane) a w ogóle biorąc wszystko mi jedno, czy przyjdzie do skutku lub nie. Stan Europy w istocie jest jeszcze gorszy, a niżeli go przedstawiłem w mowie tronowéj, wojna więc jest tego niechybném następstwem. Wybuchnie ona najpóźniéj na wiosnę 1865, a może jeszcze w ciągu 1864. Tymczasem pojmuję, że stanowisko moje w téj chwili nie jest korzystne: jestem odosobniony, a odosobnienie to zawdzięczam Anglii, która nie przestawała przedstawiać mnie innym dworom jako ambitnego i chciwego zaborów. (W tém zdaniu, jakie cesarz już naówczas miał o nieprzyjaźni Anglii, tkwi po części wyjaśnienie jego późniejszéj Anglii i Danii przeciwnéj polityki). Ponieważ wojna stała się nieuniknioną, zatém oglądać się muszę za przymierzeńcami; być może, że projekt kongresu dostarczy mi ich. W pierwszym rzędzie przedstawia się przymierze z Rosyą. W saméj rzeczy wszystkie interesa Francyi i Rosyi są jednakie; jedna tylko sprawa polska je rozdwaja; ale są jeszcze środki do uporządkowania téj sprawy, i wyrzucam sobie, żem z samego początku, nie załatwił jéj z samą tylko Rosyą.

„Przymierze z Prusami byłoby naturalném następstwem przymierza zawartego z Rosyą. Przypuszczanie, że Prusy nie mogą wspólnie z Francyą postępować, jest czystym przesądem. Wprawdzie jest wiele interesów oddzielających oba państwa, lecz jest jeszcze wiele innych, któreby je połączyć mogły. Jeżeliby to potrójne przymierze mogło przyjść do skutku, a dałoby się przyciągnąć do niego Włochy i Hiszpanią, wtenczas możnaby władać Europą.“

Cesarz naznaczył margrabiemu Pepoli drugie widzenie się w zamku Compiègne. Prosił go, aby mu powtórzył pierwszą rozmowę. Poczém wezwał go, aby wziął pióro i spisał instrukcye dotyczące Włoch. Treści tych instrukcyi nie udzielono mi, ale mam ważne powody do mniemania, że cesarz żądał autentycznego wykazu włoskich sił zbrojnych. To pewna, że wykaz taki sporządzono dla cesarza i że przez kilka tygodni leżał na jego biurku.

Przy tém drugiém widzeniu się cesarz radził margrabiemu odroczenie wyjazdu z Paryża, aż do nadejścia odpowiedzi króla Wiktora Emanuela; tymczasem może margrabia wysłać najprzód żonę.

Margrabia zaproszony był po raz trzeci do Compiègne, ale potém kazał mu oświadczyć cesarz, że sam przybędzie do Paryża i zobaczy się z nim w Tuileryach. Tymczasem pomiędzy owém drugiém a trzeciém widzeniem się nadeszła była pierwsza odpowiedź z Turynu, z któréj był cesarz bardzo zadowolony. Opowiadał margrabiemu, że nadeszło już kilka odpowiedzi na zaproszenie na kongres, a w ogóle sprawa kongresu idzie lepiéj, aniżeli on sam, a szczególniéj p. Druyn de Lhuys sądził.

We środę 18 listopada wyjechał Pepoli z Paryża. Dnia 19 stanął w Berlinie, zkąd wyjechał tamtejszy włoski poseł 20, aby 21 stanąć w Paryżu.

Zdarzenia te zgadzały się z oświadczeniami, jakie cesarz poczynić kazał w sposób bardziéj jeszcze bezpośredni. Kiedy projekt kongresu uważać można było za nieudany, cesarz zaproponował Prusom i Rosyi całkiem pozytywne przymierze, na które jednak oba dwory nie przystały.

W ciągu grudnia złożył margrabia Pepoli ze swéj strony raport o nieudaniu się swojego poselstwa. Aby nie urazić cesarza, ubrał on odmowną odpowiedź Rosyi w formę jak najmniéj rażącą. Oświadczył, że usposobienie w Rosyi całkiem się zmieniło. Cesarz Aleksander odpowiedział na projekt kongresu w sposób najgrzeczniejszy; ale jeśliby chciano przyprzeć Rosyą aby dała odpowiedź stanowczą, wtedy nie ma wątpliwości, że odpowiedź ta wypadłaby równie odmownie jak angielska. Dowiedziałem się późniéj dla czego Rosya, nawet gdyby nie miała do Francyi tak wielkiéj nieufności, widziała się w konieczności nieprzyjęcia francusko-pruskiego przymierza. Francya bowiem zrobiła była (zatém jeszcze w jesieni przeszłego roku) warunkiem tego przymierza niepodległość Polski.

Wspomniałem tu o tych faktach, ponieważ, jak się pokazało, do pewnego punktu były w związku z podróżą margrabiego Pepoli; ale, ponieważ głównem zadaniem tego pamiętnika jest zdanie sprawy ze stosunków najświeższych między Paryżem a Turynem, przychodzi mi mówić o podróży innéj włoskiej znakomitości, t. j. hr. Pasoliniego. Dotąd pokrywała ją zupełna tajemnica.

Kiedy odpowiedzi monarchów na zaproszenie na kongres powoli nadeszły były do Paryża, miał lord Cowley z p. Nigrą szczególniejszą rozmowę, o któréj tu wspomnieć muszę. „Mój rząd, rzekł lord Cowley, słyszał, że król włoski pośpieszył się z przyjęciem zaproszenia na kongres. Trudno nam uważać to za prawdę. Właśnie Włochy są tém państwem, które najwięcéj obawiać się ma kongresu. Jeszcze nie są powszechnie uznane jego granice i zachodzi pytanie, czy Włochy są pewne, czy nie wystąpi jedno lub drugie państwo z protestem przeciw ich przypuszczeniu na kongres. Nie chcemy przeczyć, że Włochy wiele zawdzięczają Francyi, ale więcéj jeszcze Anglii. Kiedy cesarz Napoleon śpieszył na pomoc Włochom, miał na względzie tylko pozyskanie Sabaudyi i Nicei, i ożenienie ks. Napoleona. Przeciwnie jeżeli dom sabaudzki był w stanie przyłączyć do swych posiadłości księstwa i królestwo neapolitańskie, ma to tylko Anglii do zawdzięczenia. Zatém powinno być interesem Włoch, aby stosunki z Anglią się nie oziębiały; nie odmawiając wręcz przyjęcia kongresu, rząd włoski dobrzeby uczynił, gdyby zajął stanowisko wyczekujące.“

Interpelacya ta lorda Cowleya była prawdopodobnie tylko echem bezpośrednich przedstawień, jakie gabinet angielski robić kazał rządowi turyńskiemu bądź przez posła swego w Turynie bądź przez włoskiego w Londynie. Kiedy po odmowie Anglii usiłowano w Paryżu przyprowadzić do skutku przynajmniéj kongres szczuplejszy, kazał cesarz w Turynie doradzać na seryo, aby się tam spokojnie zachowywano i nie dawano Austryi powodów do niepokojenia się. Dwór turyński dla tego się bał, aby równocześnie, kiedy mu wymykała się pomoc francuska, nie oziębły stosunki z Anglią. W takich okolicznościach postanowił wysłać do Londynu hr. Pasoliniego.

Instrukcye, które Pasolini jadąc do Anglii otrzymał wraz z rekomendacyą, nakazywały protestować przeciw zarzutom rządu angielskiego, a w razie potrzeby kłaść nacisk na wdzięczność jaką gotowe Włochy okazać dla Anglii. Lecz następnie Pasolini usiłował odwieść gabinet wigów od jego postanowienia że nie da się reprezentować na kongresie. Hr. Russel źle przyjął te insynuacye i odpowiedział, iż Napoleon został „wyklęty“ przez wielkie mocarstwa.

Podczas pobytu hr. Pasoliniego w Londynie, który się zresztą przewlekał po kilka tygodni, wyszła na jaw dwulicowa machinacya rządu włoskiego. Rząd włoski wiedział dobrze, iż w Paryżu nie może się naprzykrzać z kwestyą rzymską, że niemniéj w Londynie trudno było zaczynać jakie układy o Wenecyą. Zapewniał więc w Paryżu uroczyście, iż względem Rzymu żywi jak najspokojniejsze zamiary, a zawiązał tam układy o Wenecyą — podczas kiedy w Londynie upewniał, iż nie myśli o Wenecyi, a chodzi mu tylko o Rzym. W obudwu stolicach ajenci włoscy kładli nacisk na to, iż w Turynie należy po prostu uczynić zadość narodowemu uczuciu, tudzież, że Francya i Anglia jeżeli opuszczą Włochy, narażą się na utratę wszystkich owoców swéj poprzedniéj wspaniałomyślności. Pasolini zresztą dotknął w Londynie jeszcze innych okoliczności, gdyż w ostatnich dniach grudnia oczekiwał go cesarz z wielką niecierpliwością.

Podróż do Paryża hrabiego Alfieri w lutym b. r., jest w innym kierunku ciekawą. Alfieri jest siostrzeńcem hrabiego Cavoura. Ma za sobą córkę zmarłego niedawno margrabiego Cavoura, który od łoża boleści swego sławnego wuja nie odstępowała aż do śmierci. Siostrzeniec ten Cavoura jest prezydentem włoskiego stowarzyszenia narodowego i zjechał był do Paryża na to, aby w imieniu rzeczonego stowarzyszenia złożyć cesarzowi Napolonowi życzenia z powodu nieudania się zamachu Greca i towarzyszy. Cesarz przyjął go bezzwłocznie i udzielił nie mniéj jak cztery audyencye. Lecz hr. Alfieri miał skryty zamiar uzyskać posadę posła włoskiego w Paryżu w miejsce Nigry. W tym celu nadskakiwał bardzo cesarzowi i ofiarował mu wszystkie papiery, które pozostawił wuj jego. Jakkolwiek Napoleon wielką kładł wartość na papiery Cavoura, przecież nie chciał przystać na odwołanie Nigry, który dyplomata był mu wielce na rękę i nadto lubiony od cesarzowéj i u jéj dworu.

Wtajemniczeni jednak w rzecz całą uważać chcą za główną przyczynę tę okoliczność, że hr. Alfieri nie był wyłącznym właścicielem owéj spuścizny Cavoura. Takowa schowana ma być pod trzema kluczami, należącemi do trzech rozmaitych osób. Osobami temi mają być: sam Nigra, włoski senator Castelli i młody Cavour, który przedtem przydany był poselstwu piemontskiemu w Paryżu. Z nim jeszcze poprzednio układał się gabinet francuski o wspomniane papiery, lecz jak mówią, ten pan Cavour, aby ujść przed wszelkiemi naleganiami, wyjechał był do Egiptu.

Z tych układów niedawno żartował sobie cesarz przed pewną osobą poufną i rzekł przy téj sposobności co następuje: „Rzecz się ma z wielkiemi wypadkami historycznemi tak samo, jak z wykwintną kuchnią: nie można w nią zaglądać. Szczegóły istotnie nie mają wielkiéj wartości, idzie przedewszystkiem o rezultat. Mam przeświadczenie, iż uczyniłem dla Francyi coś wielkiego, nabywszy dla niéj Sabaudyą i Niceę. Co obchodzi historyą w jaki sposób przyszedłem do tego? Niech sobie trzymają swe papiery!“

W ciągu ostatnich rokowań między Francyą i Włochami, wpływ francuskiéj dyplomacyi na włoską, zmieniał się podług okoliczności. Skoro kombinacye, wciągające koniecznie w akcyą wielkie mocarstwa, a mianowicie Austryą, miały przed sobą pomyślne widoki, zaraz Francya łagodziła zapał włoski, a niekiedy nawet posuwała się do groźby; za każdą jednak klęską, jaką poniosły owe kombinacye, brała górę idea polityki rewolucyjnéj i wzywano rząd turyński, aby mniéj więcéj był w pogotowiu. Ciągła ta fluktuacya musiała spotęgować namiętności Włoch do najwyższego.

W drugiéj połowie grudnia, gdy Napoleona kilkakrotnie ostrzegano przed koalicyą, kazał powiedzieć w Turynie, by się zachowywano spokojnie i przynajmniéj czekano, aż Austrya sama da zaczepkę. Nie jest to niemożebném, że rząd turyński, depcąc nogami (?) zasadę narodowości, która Włochy wielkiemi uczyniła, gdy ofiarował Danii swą armią i flotę, miał zamiar pchnąć Austryą do zaczepnego wystąpienia. Przedłużenie pobytu Pasoliniego w Londynie, wiąże się prawdopodobnie z tą ostatnią fazą polityki włoskiéj.

W miesiącu lutym poseł francuski w Turynie, p. Malaret, dostał polecenie zapytać się hrabi Visconti Venosta, czy to prawda, że rząd włoski ofiarował Anglii pomoc Włoch na korzyść Danii. Minister włoski zaprzeczył temu wprost, co mu tém łatwiéj było, ile, że owe ofiarowanie nie wyszło prawdopodobnie od włoskiego posła w Londynie, margr. d'Azzeglio, lecz od mniéj urzędowego Pasoliniego. Pan Malaret zapytał wtedy, co mają znaczyć zbrojenia włoskie. Wówczas hr. Venosta otworzył oczy na posła francuskiego i odrzekł, iż trudno mu zrozumieć to pytanie. „Francya po kilkakroć kazała nam powiedzieć iżbyśmy byli w pogotowiu. Stosujemy się więc do tego, przekonani bowiem jesteśmy, że na wiosnę nastąpią zawikłania, w których Francya potrzebować będzie Włoch.“ Pan Drouyn de Lhuys miał bardzo przychylnie przyjąć to wyjaśnienie pana Malaret.

Ofiarowanie czynnéj pomocy, którą Włochy przyrzekły Anglii, mogło mieć cel dwojaki: spowodować akcyą przeciw Austryi, jakotéż żądać od Anglii, za pomoc dla Danii, ustępstw względem Wenecyi. Wypływa ztąd, iż poprzednie usiłowania Włoch, szczególniéj hrabiego Pasoliniego, zupełnie się nie udały w Londynie. Oziębłe ze strony Anglii przyjęcie ostatniéj propozycyi włoskiéj zdaje się być także pomyślną wróżbą dla niemieckich interesów w sprawie duńskiéj.

NPan raczył siedmiu oficerów armii pruskiéj za waleczne zachowanie się w obec niegrzyjaciela podczas szturmu szańców dybelskich dnia 18 kwietnia porobić szlachtą.

× **Berlin**, 12 czerwca. Wczoraj rano car rosyjski wraz z małżonką i dziećmi wyjechał z Poczdamu do Darmstadu. Orszak cesarstwa składał się z około stu osób; między niemi był także jenerał ks. Emil Wittgenstein z Włocławka. W piątek rano o $^{1}/_{4}$9 cesarz w mundurze kirysyerów brandenburskich odwiedził króla na Babelsbergu, ztamtąd udał się do księcia Fryderyka Karóla do Glienicke, potém przebrawszy się w mundur ułański swego pułku udał się na paradę na Kreuzberg. Około $^{1}/_{2}$11 księżna następczyni tronu zabrała carową i córkę jéj 11letnią w. księżniczkę Maryą, na przejażdżkę i w odwiedziny królowéj wdowy, u któréj zabawiono z dwie godziny. W południe po powrocie z Berlina car odwiedził królowę wdowę w Sanssouci. O godzinie 5 obiadowano w kole rodzinném; na osób 21. Przybyła także królowa wdowa w lekkiéj żałobie. Król przyjmował cesarstwo w przedsionku i podał carowéj ramię. Carowa miała na żółtéj spódnicy białą suknią gazową z niezliczonemi garniturami, dyadem z bławatków i kłosów; car miał mundur kirysyerów brandenburgskich; król i książęta krwi mundury jeneralskie rosyjskie, księżniczki były ubrane biało z niebieskiém, które to kolory podobno są rosyjskie. Równocześnie był na zamku stół marszałkowy na sześćdziesiąt osób. Wieczorem przed dziewiątą pojechano do Glienike do księcia Karola, na herbatę i wieczerzą. Przy żegnaniu wczoraj tak samo jak przywitaniu na dworzec przybyli urzędnicy najwyżsi cywilni i wojskowi, wszyscy książęta i księżne krwi wraz z królem. Nordd. Allg. zaręcza że odwiedziny były wyłącznie rodzinne. Kreuz Ztg. donosi, że p. Bismarck w piątek w południe przybył na obiad królewski do Poczdamu, i dopiero wczoraj z rana około 9 powrócił do Berlina. W piątek wieczorem miał dłuższe posłuchanie u cara.

— Piszą do Nadw. o więźniach berlińskich: Pociąg więźniów z Poznania i z Królewca do Berlina wiezionych, w Krzyżu połączył się o godzinie 8. W Kistrzynie był wspólny obiad, po południu 4go stanął w Berlinie: W omnibusach porozwożono rodaków naszych — dawniejszych więźniów do Moabitu, świeżych do Hausvoigtei. W Moabicie, po jednemu w celi nudnéj o ile miejsca starczy. W lazarecie pozostali Niegolewski poseł, zacny ks. Rymarkiewicz, książę Radziwiłł i kilku innych. W obszerném podwórzu, na przechadzce, więźniowie Moabitu schodzą się razem. W osobnych celach siedzą: Ksiądz Hubert Józef, ks. Samarzewski, Oberfelt, Callier, Żórawski, Johannsohn Hoffmann, Sczawiński, Sczanieccy, Szołdrski, Kuźniewski, Śniechowski, Cunow, ks. Łebiński, Jasiński, Węclewski, Szumanowie, Jaroczyński, Martwell, Szulc, Matuszewski, Raichenstein, Turno, Koronowicz i wielu innych. O dziewiątéj rano 5go powołano więźniów do kaplicy, celem przeczytania aktu oskarżenia. Czytano go 8 godzin i jeszcze nie koniec, resztę na 6 bm. odłożono. Aktu oskarżenia nie dają do ręki, tylko obrońcy go dostaną. Kto nie ma swego obrońcy, wyznaczają mu pierwszego lepszego. Widać jakiś pośpiech w czynnościach.

Chełmno, 11 czerwca. Czytamy w Nadw.: Jak wiadomo ks. biskup Chełmiński widząc wszelkie zabiegi swoje, jakie w celu reklamowania uwięzionego w Płocku ks. Łysakowskiego do władz tutejszych był uczynił, bez skutku, udał się w prost do hr. Berga, domagając się uwolnienia wspomnionego kapłana. Odebrawszy odmowną odpowiedź nie zraził się, lecz ponowny uczynił wniosek, w którym wykazał niewinność uwięzionego, a tém samém bezzasadność jego niewoli. Tą razą usiłowania ks. biskupa nie zostały bez skutku. Reskryptem bowiem hr. Berga w pierwszych dniach tego miesiąca wydanym, ks. Łysakowski uwolnionym został od trzechmiesięcznéj kary więzienia w fortecy modlińskiéj, wyrokiem sądu wojennego w Płocku naznaczonéj i dozwolono mu natychmiast powrócić do Prus. Wiadomość tę powzięliśmy z pewnego źródła, i spodziewamy się, że ks. Łysakowski cieszy się już wolnością, a osierocona parafia powrotem swego pasterza. Również donoszą nam, że ks. Bojanowski z Bobowa także uwolniony z więzienia sądu starogardzkiego.

Culmer Kreisblat pisze: Weteran 86letni, Urbański w Wałyczu, w powiecie tutejszym umarł w skutek jemu zadanéj rany i 7 b. m. ze zwykłemi honorami wojskowemi i towarzyszeniem kapeli 8 pułku ułanów został do Wąbrzeźna do grobu odprowadzony. Przy sekcyi wykazało się, iż kula zdruzgotała trzy żebra, od których kawałki kości dostały się do płuc i te były zgonu przyczyną. Z Wałyczu przybyły na pogrzeb tylko żona z córką zmarłego i urzędnik policyjny. Uwagi godném jest, że właściciel Wałycza sprawił tylko prostą białą trumnę, którą dopiero na rozkaz komisarza policyjnego Göritza, kosztém rządowym na czarno ufarbowano.

Dnia 8 b. m. aresztowano 9 osób w Piątkowie i M. Pułkowie, w pow. brodnickim, między niemi ułana, który już trzy razy zbiegł z oddziału stojącego w Golubiu. Wszystkich dziewięciu wraz z schwytanym w Chełmnie Wiśniewskim odstawił komisarz policyjny Göritz do Brodnicy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 czerwca. Jenerał Berg powrócił z wycieczki swéj ku powitaniu cara do Warszawy.

Dz. Powszechny podał w tych dniach długi szereg nominacyi, i dymisyi, jako też zmian w służbie cywilnéj Królestwa. Między dymisyonowanymi znajdujemy między innymi profesorów szkoły Głównéj Henryka Wyzińskiego i Adama Prażmowskiego „z powodu przetrzymania urlopów“.

Urzędowy organ moskiewski wspomina także, że istnieją dotąd małe oddziałki powstańcze w rozmaitych częściach kraju, mianowicie zaś pojawił się na Podlasiu znaczniejszy hufiec jeźdźców narodowych, przebranych po kozacku. Oddział ten starł się dnia 29 maja w lasach Lubartowskich z patrolami Moskali, którzy ze wszech stron go usiłują otoczyć.

Moskwa, która dotąd rozmaitych się dopuszczała gwałtów, zawsze przecież starając się pokryć je przed wiadomością Europy, dziś już nawet najniedorzeczniejsze publicznie wydaje rozkazy, celem zatarcia w ziemiach polskich wszelkich cech narodowych. I tak od dawna już, jak wiadomo, prowadziła policya tutejsza wojnę tajną z godłami kupieckiemi, które nakazała pstro pomalować, zamiast biało i czarno, jak to jest zwyczaj w całéj Europie. Dzisiaj Dz. Powszechny otwartą wypowiada walkę rzeczonym godłom, które obecnie przy „powracającym porządku“ mają także nabrać charakter lojalny tj. być pisane w języku moskiewskim obok polskiego. Wszakże i Warszawa ma być przeobrażona podobnie jak Wilno na miasto czysto „moskiewskie“. Urzędowy organ zamieszcza w téj arcyważnéj kwestyi następujący artykulik, który dla orginalności podajemy w dosłownéj treści:

„Szyldy, jako zewnętrzne oznaki różnorodnych zakładów fabrycznych i przemysłowych, handlów, magazynów, rzemiosł i t. p., będąc na widok publiczny wystawiane, ulegają po wszystkich większych miastach pewnemu politycznemu nadzorowi. Szyldy w mieście naszém, mogłyby mieć także swoją historyą; idą i one za duchem czasu i one bywają symbolem nie tylko reprezentowanego zakładu, ale i wypadków dziejowych lub okolicznościowych. Pamiętamy jeszcze w szyldach, owych kosynierów z 1831 roku, to znów krakusa prowadzącego niewolnika; widzieliśmy także szyldy to pod pastraną, to pod balonem Tardyniego, to pod słoniem Renza; ale i talent sceniczny, naszych ulubionych artystów i artystki, zarówno jak słonia, nieraz na szyldy wprowadzał; niezbyt jeszcze dawno, mimo poprzedniéj sztucznéj policyi, czytaliśmy dość długo napisy: „Magazyn mebli litewsko polski“, „Piwo bawarskie w ogródku litewsko-polskim“ itp., natchnione ideą połączenia tych dwóch braterskich prowincyi; zniknęły one nagle, nawet wśród mrozów, jakieś świeżo dostrzegło je oko. Pamiętamy również prześladowania francuskich napisów; nie mogły i one dostoić, pastwiono się nad niemi, jak nad przeproszonemi dziś cylindrami, choć Francya była główną ucieczką marzonéj pomocy. W r. 1844 z rozkazu ówczesnego jenerał-gubernatora, wszystkie prawie szyldy przerobione zostały tak, że obok polskich mieścić musiały i ruskie (ma znaczyć moskiewskie) napisy. Lecz i tu się dostrzegać dawało obejście przepisu; obok łokciowych liter polskich drobny napis ruski (moskiewski) zaledwie mógł być dopatrzonym. Liczba atoli znaków z ruskim (moskiewskim) napisem coraz malała i każdy procederzysta, przy słabnącym nadzorze, robiąc nowe szyldy i niepomyślał o ruskim (moskiewskim) języku, choć może najwięcéj z Rosyan ciągnął korzyści. Obecnie gdy wszystko wraca do normalnego (!!) stanu, gdy zdeptany i pogwałcony przepis nie przestał być przepisem, i gdy wreszcie władza wykonawcza przeszła w czynniejsze ręce, przyszła i na szyldy koléj. Jakoż p. o. warszawskiego oberpolic-majstra pułkownik baron Frederiks, rozkazem w dniu dzisiejszym do całego składu policyi wydanym, zarządził przegląd wszystkich szyldów w Warszawie, z poleceniem objawienia kupcom, fabrykantom, rzemieślnikom i wszelkiego rodzaju przemysłowcom, aby szyldy swe najpóźniéj do dnia 15 (27) lipca r. b. pod rygorem zamknięcia zakładu w ten sposób przerobili, iżby obok napisów polskich były napisy i w ruskim (moskiewskim) języku; aby litery ruskie (moskiewskie) nie były mniejsze od polskich, aby na szyldach szynków, kawiarń, bilardów, bawaryi i rzemieślników do zgromadzeń cechowych nie należących, u spodu znaku był wypisany nr i data otrzymanego od magistratu konsensu, z tym atoli dodatkiem, że obok napisu w języku ruskim (moskiewskim) nie są wzbronione napisy i w innych językach. Nie tajemy bynajmniéj, że pp. właściciele zakładów narażeni przez to zostaną na dotkliwy ambaras i koszta. Lecz cóż zrobić?, tam gdzie chodzi o porządek publiczny (!!) i wykonalność przepisów, wszelki wzgląd inny ustąpić musi.“

— Korespondent tutejszy do Bresl. Ztg pisze pod dniem 6 t. m.

„Doniósłem był niedawno o wywiezieniu byłego gubernatora gub. augustowskiéj, świeżo przedtem mianowanego przez cesarza członkiem rady stanu, Korytkowskiego. Został on przez oficera i kilku żandarmów z domu zabrany, zaprowadzony na koléj petersburską, i odstawiony daléj pod eskortą. Od murawiewowskiéj to kancelaryi przyszło żądanie, aby go zawezwać do stawienia się w Grodnie, a wezwanie to odbyło się w powyższy sosób. Po przybyciu na miejsce, Korytkowski pytany był przez tamtejszą komisyą śledczą o pewnego właściciela dóbr, który za czasów urzędowania Korytkowskiego był aresztowany, i na jego wstawienie się otrzymał był pozwolenie przepędzenia przeszłorocznych świąt wielkanocnych w domu. Właściciel ten po świętach stawił się rzeczywiście napowrot do aresztu a późniéj przez komisyą śledczą uwolniony został. W późniejszym większym procesie przeciw innym osobom, datującym się z czasu kiedy Korytkowskiego w Augustowskiém nie było, sądy wojenne znalazły punkta do zaskarżenia także owego właściciela, który ze swéj strony, wyjechawszy za granicę, uchylił się przed dalszém śledztwem. Dla dania więc niektórych objaśnień co do tego właściciela i dawniejszego jego aresztowania, jeżeli tak wysoki urzędnik, członek rady stanu, członek dobrze zapisany u cesarza, w taki sposób był „wzywany“ takiego doznał objaśnienia, można ztąd wnosić o postępowaniu z innemi. Po wysłuchaniu przez komisyą śledczą otrzymał Korytkowski pozwolenie do powrotu tutaj. Urzędowy Dziennik Powszechny i Gazeta Policyjna donoszą w najniewinniejszy sposób: „Jego ekscel. członek rady stanu Korytkowski przybył tutaj z Suwałk.“ — Z tutejszéj intendantury 16 oficerów zostało zawezwanych, jako oskarżeni o płacenie narodowych podatków. Przyznali oni się że płacili, uniewinniając się terroryzmem ze strony rewolucyonistów. Skazani zostali na kary pieniężne i kilkanaście dni aresztu. Tę stosunkowo łagodną karę zawdzięczają wstawieniu się jenerała intendantury. Więźniowie w cytadeli i w innych podobnych politycznych więzieniach, muszą się od jakiegoś czasu skąpszém pożywieniem obchodzić. Tak np. nie dają im całkiem wieczerzy. Przedwczoraj wysłano znów nowy transport z 250 ludzi z cytadeli na Syberyą. Byli tam reprezentanci wszystkich stanów; widać było i chłopskie siermięgi i żydowskie kapoty. W transporcie tym znajdowało się i kilka kobiet między któremi dwie, a z tych jedna niespełna 20letnia dziewczyna, zakute były w kajdany. W przeszłym tygodniu ukazały się w wielu miejscach małe oddziały powstańców. albo raczéj gerylasów, składające się z 10 do 20 ludzi. Powiadają, że są wszyscy dobrze uzbrojeni i ubrani. Wybierają oni wszędzie, gdzie przyjdą różne rzeczy potrzebne im do utrzymania się, nie dopuszczając się jednak, wedle wiadomości jakie nas dochodzą, owych gwałtów, o których Dziennik Powszechny tak dużo opowiada.“

Kamieniec Podolski, 31 maja. Piszą ztąd do Gaz. Nar.: Co słychać w Kongresówce i na Litwie, o tém wy więcéj od nas wiecie w ogóle i w szczególe. Bądźcie pewni, że i u nas nie lepiéj się dzieje, że w ogóle dzieje się to samo. Podam wam więc tylko kilka szczegółów, nasze Podole cechujących.

Władza wojenna niby ustała, a Braunszweig znowu panuje wszechwładnie. Rzucił się głównie na żałobę. Że kobietom żołnierze zdzierają kapelusze na ulicy, to się we wszystkich polskich ziemiach, Moskwie poddanych, praktykuje, tak samo jak wichry zrzucają mężczyznom kapelusze z głowy; to téż temu się nie dziwimy. Ależ u nas było obwieszczenie, jakie mianowicie kolory nosić można. Wszystkie ciemne, choćby ciemnoczerwone, wzbronione, jednostajny ubiór wzbroniony, każda część odzienia musi być inna. Kapelusz damski czarny srogo zakazany, choćby cały był pokryty kwiatami i wstążkami kolorowemi, najsrożéj jest prześladowany i kilka kobiet już za to siedziało w więzieniu.

I o tém wam zapewne wiadomo, że w Kijowie stanął już dom komisowy, który ma ułatwiać Moskalom zakupna ziemi na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, że rząd moskiewski kupującym u nas ziemię Moskalom rozmaite zapewnia dogodności, przywileje, zapomogi, — ale tego podobno nie wiecie, że u nas jest nowy ukaz, wzbraniający Polakom kupowania ziemi. Że wszystkich urzędników Polaków mają wypędzić, to rzecz po tém wszystkiém naturalna.

Obywatelstwo wykluczyło zupełnie z grona swego Jana Sadowskiego, ale nie marszałka.

Wyszedł z powiatu mohylewskiego adres wiernopoddańczy. Podpisali ten adres: Piotr Berezowski pamieszczyk, hrabia Władysław Czacki, pamieszczyk. Godfryd Radliński dworanin, Jan Radliński dworanin, Jakób Zaleski lekarz, Władysław Ostrowiecki dworanin, Walenty Zalewski pamieszcz Julian W ołoszynowski, Wawrzyniec Kozłowski sekretar p cyi, Adam Łoziński pismowod. policyi, Erazm Rozwadow zasiedatel mohylowskawo ujezdnawo suda, Michał Dobrow ski kaznaczéj, Aleksander Maliczewski nepremiennoj cz Marcin Zaleski zasiedatel ujezd. suda, Antoni Krzyżanow sekretar ujezdnawo suda, Fortunat Krepowicz pomoszcz mohylowskoj ujezd. policyi, Symforjan Łopatyński poli ej nadziratiel, Karol Jurkowski otstawnoj major, Franciszek W szniowski, Wojciech Popławski zasiedatel ujezdn. suda, Łuk Rozwadowski sekretar mirowaho suda, Józef Rześniowie sekretar ujezdnawo predwoditela, Piotr Baczyński i Jan B dorowski (paléj pismo nieczytelne, p. r.), Romuald Piotrow Józef Ilnicki kancelarist, N. Głowacki, Julian Jankowski.

ROSYA.

Petersburg, 11 czerwca. Dzisiejsza S. Pet. Deutsch Ztg potwierdza z wiarogodnego źródła, że Rosya odstąpi swych pretensyi do Holzacyi w. księciu Oldenburgskiem. Krok ten Rosyi oddał rozstrzygnienie o prawie do następst w. księcia Oldenburgskiego i księcia Augustenburgskiego z pełnie w ręce Niemiec, kwestya bowiem stała się kwestyą w wnętrzną niemieckiego prawa związkowego.

Książę Gorczakow wczoraj udał się do Berlina i Kissi

— Dzienniki rosyjskie podają nowo zatwierdzoną dla ka kazkich prowincyi ustawę postępowania sądowego. Lubo j wność i słowna procedura, o którą się już dawno Rosyanie d siebie dopominają nadaremnie, została tą razą w części pr najmniéj uwzględnioną, nie należy wszakże brać tego za d wód liberalizmu rządowego; postanowienie bowiem owo wy wołane zostało koniecznością zastósowania się do miejsc wych zwyczajów, jakie już Rosya wśród kaukazkich ludó znalazła.

— W W. ks. Finlandzkiém trwają już od pewnego czas nieporozumienia pomiędzy tameczną ludnością, a oficeram wojsk rosyjskich. Sam korespondent do organu ministerstw wojny Inwalida nie przeczy, że wina tych nieporozumie cięży głównie na nietaktowném postępowaniu i bezkarnyc nadużyciach ze strony wojskowych. Całą winą miejscowéj lu dności, według słów korespondenta, jest, że niebardzo lu Rosyan, potém, że niedość starannie unika okazyi do zaj z nimi, w końcu nareszcie, że żaden z tamtejszych adwoka tów nie chce się podjąć obrony oficerów rosyjskich, ci zaś t z tego ostatniego względu jakotéż dla nieznajomości praw, j zyka i obyczajów rosyjskich, nie mogą ani ustrzedz się nadużyc ani téż za nie być pociąganymi do odpowiedzialności. Wojsk konsystujące pierwéj w Finlandyi składały się przeważnie z ta mecznych mieszkańców; dopiero przed rokiem zastąpiono j pułkami rosyjskiemi.

— Ażeby wzbronić oficerom rosyjskim nietylko zbyt roz powszechnionego nadużycia, iż bezpłatnie jeżdżą kolejami że laznemi w prywatnych interesach, ale nadto wożą z sobą z tego samego tytułu dowolną ilość osób — potrzeba było a osobnego nakazu ministra wojny, który temi dniami zost ogłoszony w Inwalidzie. Pierwszy to raz publicznie wy stąpiono przeciw nadużyciom wojska rosyjskiego i to ze względu na zagraniczny charakter towarzystwa kolei żelaznych.

GALICYA.

Lwów, 10 czerwca. Czytamy w Gaz. Nar.: Miasto na sze stało się wczoraj widownią strasznego wypadku. O godzi nie 2 z południa wybuchł pożar w kamienicy p. Götza, traktyer nika tutejszego pod nrem 115 przy ulicy Krakowskiéj, i począł się szerzyć z taką gwałtownością, iż zaledwie strażnik miejski zdołał uderzyć w dzwon na gwałt, już cały dach téj kamienicy stał w płomieniach. Daremną była wszelka, choć przyznać należy, bardzo rychła pomoc straży ogniowéj, płomień sięgnął coraz daléj i daléj, z szybkością błyskawicy rzucił się na przeciwległą kamienicę dra Malinowskiego i drugą przytykającą doń w ulicy Ormiańskiéj, których dachy w jednéj chwili stały się także pastwą płomieni. Silny prąd wiatru począł dać te raz w kierunku zachodnim, toż i płomień zwrócił się w tę stronę, w skutek czego zaczęły palić się kamienice jedna po drugiéj po obu bokach ulicy poprzecznéj, wychodzącéj na plac zwany Castrum, a wpół godziny późniéj cały tu szereg kamienic aż do akademii technicznéj z jednéj, a do domu narodnego ruskiego z drugiéj strony palił się już jasnym płomieniem. W ogóle prócz kamienicy p. Götza, zgorzały kamienice pp. Cze mińskiego, Zaborskiego, Lewakowskiego, dwie kamienice dra Malinowskiego, Stromera, Stengla i Łobarzewskiego, a z kilkunastu sąsiednich musiano dla bezpieczeństwa pozrywać dachy. Do zwiększenia téj klęski przyczynił się bezsprzecznie dzień nadzwyczaj skwarny, słońce bowiem tak mocno przypiekało, iż dachy zlewane obficie wodą wysechały prawie w okamgnieniu. Co najsmutniejsza jednak w tym nieszczęsnym wypadku, iż jak się dowiadujemy, kilka osób postradało w nim życie, a kilkanaście zostało pokaleczonych. Dwie osoby przejechały konie, spłoszone spadającym z łoskotem z dachu kamienicy p. Götza gankiem żelaznym. Z wojskowych zginął: puszkarz Staniek i szeregowiec 12 kompanii pułku nr. 51, a pięciu jest ciężko rannych. Z cywilnych zginął Latterer, urzędnik finansowy, parobek od Kleina i wyrobnik. Rannych jest kilkanaście osób, najmocniéj pompier Częstochowski, który spadł z dachu i złamał obie rece. Co było powodem téj strasznéj klęski, nie można jeszcze z pewnością powiedzieć. Utrzymują, co nawet jest prawdopodobne, iż blacharz naprawiający rynnę na dachu p. Götza, zostawił tam przez nieostrożność fajerkę z żarzącemi węglami, potrzebną do lutowania rynny, w skutek czego zapaliły się gonty dachu. Dopiero o godzinie 5 po południu zdołano ugasić pożar. Dodać jeszcze trzeba, iż wiatr tak daleko roznosił ogień, że dachy niektórych domów na Chorążczyźnie, na Szerokiéj ulicy, w rynku, naprzeciw teatru, domu Hausnera, itd. poczynały się palić, lecz wszczynający się ogień wszędzie szybko był gaszony.

FRANCYA.

Paryż, 9 czerwca. Zorza wieczorna cesarstwa, Monitor wieczorny, wspomniał cośkolwiek o Polakach, Nie opisał rawdzie tego, co się dzieje w Polsce i Warszawie, ale za- eścił w korespondencyi z Moskwy doniesienie, że w mieście n więzienia napełnione są wygnańcami polskimi, których iąż jeszcze, mimo że otworzono już żeglugę na Wołdze i Oce, ą na 3000 osób, między temi wiele dzieci 12 i 13letnich.

La France podaje opis pogrzebu ks. marszałka Pellis- era, który odbył się z nadzwyczajną świetnością dzisiaj w ko- ele Inwalidów. Cały kościół był okryty kirem. Zwłoki arszałka, złożone pod wspaniałym baldachimem z czarnego samitu, oświecał potrójny rząd świec i lamp srebrnych na- łnionych winnym sprytem, którego płomień blado-zielonawy ucał na okół blask żałobny. Ponad łukami otaczającemi elką nawę, wywieszono tarcze ozdobne liściami wawrzynu, na nich wypisano nazwiska rozmaitych bitew, w których się arły wódz odznaczył. Cesarza na pogrzebie reprezentował erał dywizyi Fleury i ks. Bassano; ks. Napoleona jego adju- t pułkownik de Franconnière; ks. Matyldę jenerał Bougenel. owie wszyscy ministrowie byli przytomni, oprócz tego mar- ałkowie, jenerałowie i oficerowie wyżsi lądowi i morscy, onkowie deputacyi algierskiéj, ciała dyplomatycznego i wiel- ch ciał rządowych. Na czele żałobnego orszaku znajdował jenerał brygady artyleryi w marynarce Pellissier, brat arłego i inni członkowie rodziny. Msza żałobna rozpo- ęła się o godzinie 12, a po mszy zdjęto trumnę z katafalku łożono ją na karawanie zaprzężonym sześciu końmi, który nął przed kościołem. Tu pod komendą marszałka Magnan zedefilowały wojska, aby złożyć ostatni hołd zwłokom wiel- ego wodza, przyczém dano 21 wystrzałów z dział. Następnie podoficerów zaniosło trumnę znów do kościoła, gdzie ją ożono w grobach w pośród zwłok sławnych poprzedników arłego. Podczas całéj uroczystości inwalidzi stali około tafalku lub tworzyli szpaler w pochodzie pogrzebowego szaku.

— Opinion nationale taki podaje opis egzekucyi karza Couty de la Pommerais:

Dziś rano odbyła się egzekucya de la Pommerais; byliśmy zytomni temu smutnemu i bolesnemu widowisku, i pytaliśmy w obec tego widowiska, na które zebrały się liczne tłumy, kara śmierci jest pożyteczną dla społeczności, czy wpływa oralnie na masy i czy rzuca przerażenie na dusze złoczyńców. zpatrzywszy się z uwagą w rozwoju tych dramatów, które ńczą się rusztowaniem, nie wahamy się wypowiedzieć, że yby stronnicy téj kary uczęszczali na tego rodzaju egzeku- e, przejęci zgrozą, uznaliby, że człowiek zły i zbrodniczy ry téj najmniéj ma przyczyny się lękać, bo zwalnia ona od rzutów sumienia. Czy zaś masy mają zbudowanie moralne ych krwawych widowisk? Bynajmniéj, i wiele przykładów iadczy, że zbrodni dokonywali nędznicy, co niejednokrotnie zypatrywali się ścięciu zabójców.

Co się dziać zwykło przy wszystkich egzekucyach, działo i dzisiaj. Zaledwie wczoraj o 4éj godzinie dowiedziano się, zrana o godzinie szóstéj de la Pommerais wstąpi na ruszto- nie, tłumy niecierpliwe udały się na plac w kilka godzin po- m i czekały noc całą na onę chwilę okropną. Od wczoraj 9éj dziny wieczorem ciekawi przybywali ze wszech stron na plac la Roquette i starali się o znalezienie miejsca jak najwięcéj iżonego do rusztowania, które zaczęto wnosić o godzinie ół do dwunastéj przy blasku pochodni. Ścisk ludu otoczył aszliwą machinę, ale oddziały żandarmów i straży miejskiéj esze i konne oczyściły wkrótce plac i odepchnęły daleko ci- ące się tłumy. Przez noc całą tłumy te się zwiększały, dziś rano bez wszelkiéj przesady można było szacować liczbę romadzonego ludu na trzydzieści do czterdziestu tysięcy. ak wielkiéj liczby ludu, iluż przypatrzeć się mogło temu utnemu widowisku? Tysiąc, albo najwięcéj dwanaście set. tedy, co byli najbardziéj oddaleni, lżyli i napastowali tych, órzy mieli lepsze stanowisko. Dowcipy niewczesne i oburza- e, i śpiewki cyniczne wywoływały wesołość powszechną. óż takie to zbudowanie moralne odnieśli przytomni z kary, órą wykonano w ich oczach, aby posłużyła za przykład. godzinie trzeciéj rano rusztowanie było ukończone. W tym asie nadjechał kat paryski w towarzystwie kata wersalskie- i zapewnili, że instrument jest w porządku. Jeden z po- ocników wszedł na szczyt rusztowania i nastawił nożysko.

La Pommerais nie wiedział o rezultacie podania o łaskę, chociaż udawał zupełną rezygnacyą, widać było, że z téj rony żywił jeszcze jakąś nadzieję. Wczoraj przyjmował je- cze żonę i ojca. O godzinie piątéj przybyli pp. Claude, na- elnik służby bezpieczeństwa i Pottier, pisarz trybunału. s. Croze uprzedził ich chwil kilka. W towarzystwie dyrektora ęzienia weszli o godzinie wpół do szóstéj do celki de la Pom- erais, który spał jeszcze. Dyrektor oświadczył mu, że wszelka adzieja stracona, że chwila straszna nadeszła. „Jestem go- w,“ odrzekł la Pommerais spokojnie. Tedy ks. Crose rzucił u się na szyję, a skazanemu łzy zrosiły oczy. Dozórcy wię- enia ubrali go, ksiądz zbliżył się i przemawiał do niego po chu. La Pommerais zdawał się nie tracić przytomności, ale e odpowiadał wcale. P. Claude zapytał go się natenczas, czy e ma jeszcze czego do powiedzenia. „Niczego, odrzekł, po- edziałem, com miał powiedzieć,“ Odtąd nie mówił już wcale, tylko skinięciem głowy odmówił pokarmu, który mu przy- esiono.

Opuszczono wtedy celę, a orszak żałobny przeszedł około aplicy, nie wstąpiwszy do niéj wcale. W przedsionku oddano nowajcę katom, ostrzyżono mu włosy z tyłu, z których ko- ek zachował ks. Croze dla żony. Na ramiona zarzucono u płaszcz, wrota więzienia otworzyły się i la Pommerais szedł na dziedziniec, podtrzymywany przez kapelana i jednego dozorców. W pochodzie czytał mu ks. Croze list, którego torem był podobno ks. d'Olivet. La Pommerais miał ra- iona i nogi spętane, ale mógł iść. Oczy miał bezustannie spuszczone. Niedawno jeszcze gęsty włos jego, przerzedził się mocno, że czaszka białością świeciła, a broda zwykle utrzymywana starannie, teraz rozczochrana nadała fizyonomii jego wyraz straszliwy i przerażający: był do niepoznania.

Zbliżywszy się do stóp rusztowania, uścisnął dwakroć księdza i raz jeszcze rzuciły mu się łzy strumieniem. Zdjęto mu płaszcz z ramion. Wsparty na dwóch katach, przebył dziesięć stopni rusztowania; widać było, jak w téj chwili siły go opuściły, bo chwiał się na nogach.

Na estradzie przechylono go na tarcicę, głowę wsunięto pod otwór — i chwilę potém spadło nożysko!...

Uczucie zgrozy przejęło osoby stojące w pobliżu, gdy ujrzały, jak strumień krwi oblał jednego z pomocników kata.

Zwłoki straconego wrzucono w kosz, który umieszczono na wozie, co je miał zawieść na Montparnasse.

Wbrew zwyczajowi ks. Croze i inna osoba wsiedli na wóz, aby towarzyszyć zwłokom aż na cmentarz, ponieważ, jak mówiono, rodzina postarała się, iż mógł odbyć się pogrzeb i modlitwy nad ciałem.

Tłumy rozeszły się w milczeniu, a żandarmi i straż municypalna otoczyły rusztowanie, aby nie dopuszczać za nadto zbliżających się ciekawych.

Tak skończył się ten dramat okropny.

ANGLIA.

Londyn, 10 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby gminnych lord Palmerston oświadczył na interpelacyą Disraelego, że przedłużenie zawieszenia kroków nieprzyjacielskich w wojnie duńskiéj nie wiąże się do osobnych warunków. Griffith pyta się czy Anglia w razie danym znów przeć będzie na Danią o ponowne przedłużenie rozejmu. Na to lord Palmerston odpowiada, że nie wie co konferencya postanowi, jeźli przedłużenie rozejmu przejdzie bez rezultatu.

TURCYA.

Carogród, 10 czerwca. Ks. Kuzę powitali sekretarze legacyi francuskiéj, angielskiéj, rosyjskiéj, austryackiéj, pruskiéj, włoskiéj. Dzisiaj na cześć ks. Kuzy ambasada francuska daje wielki obiad.

Journal de Constantionople mówi: „Porta zawiadomiła księcia Kuzę, iż uważa ostatnie jego czyny za niebyłe. Podróż jego tutaj da mu pewnie sposobność wytłómaczenia się przed zwierzchniczym sobie dworem z pobudek naruszenia przynajmniéj pod względem formy układów międzynarodowych.“ Porta kazała w Niemczech zbudować pięć parowców do żeglugi na Dunaju. Wyprowadzenie bydła z Turcyi zakazane od 27 maja.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

m Śrem, 11 czerwca. We wtorek w nocy dnia 7 czerwca obie panie z synkiem, które aresztowano w sobotę dnia 4 maja, nie w Mórce u p Wilkońskiego, jak donosiliśmy, ale pod Dolskiem gdy wracały z Mórki, gdzie się jedna z tych pań chciała dowiedzieć o pobycie swego męża, a które z rana dnia następnego przywieziono do Śremu i w tutejszém osadzono więzieniu, wywieziono do Ostrowa, gdzie pani szukająca swego męża pozostawiła czteroletnie dziecko. Przez te parę dni wolno było czteroletniemu chłopczykowi wychodzić z tutejszego więzienia i chodzić sobie po mieście, gdzie natychmiast jego rówiennicy bawić go się starali.

Tegoż samego dnia z rana zjechał do Zbrudzewa, majętności należącéj do miasta a wydzierżawionéj pani Krasnosielskiéj, obwodowy komisarz Knopff z żandarmami, porucznikiem i 100 żołnierzami, a obstawiwszy całe podwórze odbył jak najszczelniejszą rewizyą w domu mieszkalnym pani Krasnosielskiéj i we wszystkich zabudowaniach gospodarczych, jako to w chlewach, stodołach, stajniach i śpichrzu. W ogrodzie przekopano najmniejszy zakątek. Zwołano potém wszystkich ludzi dominialnych na podwórze i sołtysa wiejskiego i w obecności obwodowego komisarza sprawdzano podług listu ludności tożsamość wszystkich parobków, dziewek itp. Rewizya trwała przeszło 3 godziny, a przez cały ten czas nie było wolno pańskim ludziom opuszczać podwórza i iść do roboty. Rezultatem rewizyi było zaaresztowanie pana Hermana Klara, który jako dawny znajomy przebywał od kilku tygodni w gościnie u pani Krasnosielskiéj. i odstawiono go pieszo pod eskortą 3 żołnierzy z nabitą bronią do Śremu, gdzie go w tutejszém osadzono więzieniu. Rewizyą tę podobno odbyto stósownie do skazówek, podanych władzy w liście bezimiennym jakiegoś denuncyanta.

Przybyli do Poznania dnia 13 czerwca.

BAZAR. Wł. dobr Chłapowski z Bonikowa, Stablewski z Dłoni, Radoński z Kociałkowéj górki, Potocki z Bendlewa, Sulerzycki z Zagajnéj górki, Moszczeński z Wiatrowa, Lossow z Boruszyna, Lipowski z Wojciechowa, Jaraczewski z Jaraczewa, Dziembowski z Chludzina, Radoński z Rzegocina, Ostrowski z Gutow, Unrug z Małpina, br. Dobrzycki, Rymowski z Gaborowa

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Poniński z Komornik, Potworowski z Paręczewa, Kłobukowska z Warszawy, pani Schindowska, kupiec Lehmann, hr. Hirschberg z Berlina, Hirschfeld z Lennep, fabrykant Kartmann z Akwizgranu, kup. br. Wiese z Werdy, Neumann, insp. Schmidt z Berlina, Schindowski z Niepruszewa.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Skrzydlewski z Wojcina, Suszycki z Słomowa, Baranowski z Gwiazdowa, Zawadzki z Swirkowic, Rychłowski z żoną z Węgorzewa, Sławiński z Żernik, Herrmann z Sokolnik, Poklatecki z Pierzysk, Wolski z Opatowa, Ulatowski jun. z Morakowa, kupiec Ditrich z Paderborn, dzierż Pluciński z synem z Jaworów, Schmidt z Pleszewa, Królikowski z Gołembowa, Heyne z Jabłonkowa, dzierż Jagielski z Dobieszewic, obyw. Mikara i Hegener z Pleszewa, Węsierski z Modliszewka, elew gosp. Arnold z Płaszczyna, Krzewiniecki z Dziećmiarek, Kure z Pleszewa, zarz. Swoboda z Gutow.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Bieńkowski z Smuszewa, Skoraszewski z Turwi, Pągowski z Kurnatowic, Żychliński z Murzynowa, Morawski z Wilczy, Miłkowski Mlewa, pani br. Ponińska, z córką z Malczewa, kupiec Wollheim, Wiener z Wrocławia, Hecht z Bydgoszczy, Jugmann z Paryżu, Ramcke z Chociszewic, Meyer, panna Meyer z Magdeburga, stud. Daszkiewicz z Warszawy, Mansfeld z Ostrowa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 13 czerwca.

Żyto: wyp. 100 węcpli, na czer. i czer.-lip. 33 1/4, lip.-sier. 33 3/4, sierp.-wrz. 34 1/6, wrześ.-paźd. 36, paźd.-list. 36 1/2, tal. pł. Okowita: lepiéj, wyp. 18,000 kw., na czerw. 14 3/4, lip. 14 11/12, sierp. 15 1/4, wrześ. 15 5/12, paźd. 15 1/6, list. 14 5/6 tal. pł

Berlin, 11 czerwca. Pszenica: 100 fntów w miejscu: 48—57 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 81—83 funt. 36 5/8, na czer. i czer.-lip. 36 3/8—1/8—1/4, lip.-sier. 37 3/4—5/8—38, sier.-wrz. 39 1/4—1/2, wrz.-paź. 40 3/4—1/2, paź.-list. 40 7/8—41 1/4 tal. pł. Jęczmień: 1075 funt wielki 30—35 tal. pł. Owies: 1200 funt w miejscu 22 1/2—25—24 1/8, na czerw. i czerw.-lip. 22 3/8, lip.-sier. 23 1/8, sierp.-wrze. 24, wrześ.-paźd. 24, paź.-list. 23 3/4 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 39—46 tal. pł. Rzep: 1800 funt. na wrz.-paźd. 95 żąd. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 7/8 żąd., na czer. i czer.-lip. 12 5/6—7/8, lip.-sier. 13 1/12, sier.-wrześ. 13 1/4, wrześ.-paźd. 13 5/12—11/24, paźd.-list. 13 11/24—1/2 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 3/4—14 tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki i z beczką 15 23/24—16 1/12, na czer. i czer.-lip. 15 7/12—2/3, lip.-sier. 15 7/8—16, sier.-wrze. 16 1/12——5/24—1/6, wrześ.-paździ. 16 1/4—1/3, paź.-list. 15 21/24—16 tal. pł. Wyp. 5000 cent. żyta, 400 cent. oleju rzep. i 50,000 kw. okow.

Wrocław, 11 czerwca. na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	70—72	67	60—64	za szefel
„ żółta	66—67	64	60—62	
Żyto	43—44	42		
Jęczmień	38—40	37	35—36	
Owies	31—32	30	29	
Groch	52—55	50	46—48	

Na giełdzie: Żyto: bez zmiany, wyp. 2000 cent., 2000 funt., na czer. i czer.-lip. 34 1/2—3/4, lip.-sier. 35 1/2, sier.-wrześ. 36 1/2, wrz.-paź. 37 1/2, paź.-list. 37 1/2 tal. pł. Pesznica: na czer. 50 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na czer. 34 1/2 tal. żąd. Owies: na czerw. 40 tal. pł. Rzep: na czer. 109 1/2 tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyżéj, wyp. 200 cent w miejscu 12 1/2, na czer. 12 3/8, lip.-sier. 12 7/12, sier.-wrz. 12 5/6, wrze.-paźd. 12 11/12—13, paź.-list. 12 7/8—13 tal. pł. Okowita: dobrze, w miejscu 15 1/3, na czer., czer.-lip. i lip.-sier. 15 1/6, sier.-wrz. 15 5/12, wrze.-paźd. 15 7/12 tal pł

Szczecin, 11 czerwca. Na targu. Pszenica: 54—58, Żyto: 34—37, Jęczmień: 27—31, Owies: 24—27, Groch: 37—40 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: trzyma się, 85 funt. żółta w miejscu 52—58 1/4, 83—85 funt. żółta na czerw.-lip. 57, lip.-sier. 57 1/4—1/2, wrześ.-paźdź. 59 1/4, na odstawę wios. 62 1/2 tal. pł. Żyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 36 1/2—37 1/2, na czer. i czer.-lip. 37, lipiec-sier 37 1/4, wrz.-paźd. 39 1/4, na odstawę wios. 42 tal. pł. Oléj rzep: trzyma się, w miejscu 13 1/2 żąd., na czer. 13 1/3, czer.-lip. 13 1/4, wrz.-paźd. 13 1/4 tal. pł. Okowita: cicho, w miejscu bez beczki 15 1/12, na czer. i czer.-lip. 15 1/8, lip.-sier. 15 1/6, sier.-wrz. 15 1/2, wrześ.-paźd. 15 1/2 tal. pł Zameldowano 50 węcpli żyta i 80,000 kw. okowity.

Gdańsk, 11 czerwca. Po ostatnich deszczach mamy piękną pogodę i silne upały. Żyta na polach w ogólności stoją słabo, pszenice zaś nic nie zostawiają do życzenia.

Skutkiem ostrych mrozów w ostatnich dniach maja, zboża i pastwiska w Anglii doznawały nie małéj szkody, ale prawdopodobnie szkody te bardziéj się dadzą czuć w wrażeniach jak w skutkach. Targi jednak w całym kraju podniosły się o 1 szyl. na kwarterze przy dobréj ochocie do kupna. Dowozy krajowe i zagraniczne były szczupłe. Z powrotem lepszéj temperatury, ceny nieco osłabły, a odbyt stał się trudniejszym.

We Francyi hausa nie przestaje robić postępów. Sprzedaże na odległe termina są stanowczo wyższe od cen bieżących. Wedle ogólniejszych doniesień zbiory nie zapowiadają wielkiéj obfitości w pszenicy. Pozycya więc handlu zbożowego jest mocniejsza, a tranzakcye zwykle na korzyść sprzedających wypadają.

Operacye na naszéj giełdzie były paraliżowane niepewnością grożącéj na nowo blokady. Mimo to w ostatnich dniach ceny były mocniejsze i większa była ochota do kupna, ale słabe wiadomości z Anglii wstrzymały spekulantów i tydzień zamyka się z zniżeniem pełnych 10 guld. na łaszcie. Takież samo zniżenie notujemy na życie, na które odbyt coraz trudniejszy.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy szefli 66,000 żyta, 19,200, grochu 5400.

Płacono za szefel berliński.

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	83	5	84	14	2			2	5	
	85	4	85	23	2	5	10	2	7	10
	86	13	87	22	2	9	2	2	14	2
Żyta	79	7	82	15	1	9	4	1	10	10
Grochu					1	15	10	1	18	4

Kursa zamian:

Londyn 6 20. Amsterdam 141 7/8.

Aleksander Makowski et Comp.

Wełna.

Poznań, 13 czerwca. Po sobotniém dość dobrém usposobieniu kupców co do cen wełny, widzieliśmy w dniu wczorajszym mniéj korzystne dla artykułu tego chęci, gdyż wielcy kupcy i przemysłowcy wstrzymywali się od zakupów. W ciągu dnia objawiła się większa chęć kupna, a ceny podniosły się za dobry towar o 2 tal na centn. Pośledniejsze zaś gatunki słabo odchodziły, a producenci musieli przystać na zniżenie 2—4 tal. na centnarze w porównaniu do cen zeszłorocznych. Do wieczora dnia wczorajszego sprzedano nieoledwie 4/5 całego zapasu. W dniu dzisiejszym był dość znaczny odchód po cenach niezmienionych, targ więc ukończy się dziś, gdyż większa część kupców już odjechała. Handlerze, których żądania były zbyt wysokie biorą swoją wełnę do składu. Cała ilość tegorocznéj wełny wynosi mniéj więcéj 15,000 centn.

Wrocław, 11 czerwca. Cały zapas nawiezionéj wełny wynosił w tym roku 60,000 cent., w roku zeszłym była mniéj więcéj 67,000 cent. Płacono po 72—135 tal. Większa część kupców jeszcze jest obecną, i zdaje się, że na składach uskutecznią dalsze zakupy.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	13 czerwca 1864					
	tal	sg	fn	tal	sg	fn.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn.	2	3	9	2	5	—
„ średniéj „	2	—	—	2	1	3
„ ordynar. „	1	25	—	1	27	6
Żyta ciężkiego „	1	11	3	1	12	6
„ lżejszego „	1	10	—	1	11	—
Jęczmienia dużego „	1	5	—	1	7	6
„ małego „	1	3	—	1	6	—
Owsa . . . . . „	—	27	—	1		—
Grochu do gotow. „	1	13	9	1	15	—
„ na paszę „	1	11	—	1	12	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „		—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	20	—	1	20	—
Perek . . . . „	—	14	—	—	15	—
Masła, garn. . „	2		—	2	7	6
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 11 czerwca	14	12	6	14	17	6
dnia 13 —	14	16	3	14	21	3

Maryan Mesakowski, furman, opuściwszy łużbę samowolnie w końcu stycznia r. b. miał ę udać od Gniezna przez Inowrocław, Toruń rodnicę do Królestwa Polskiego w okolicę ieżunia do swéj żony. Z powodu, iż dotychczas do domu nie powrócił, a wychodząc był osłabionym po chorobie, a pora roku przykra, przypuszczać można, że w drodze zasłabł lub już życie zakończył. Uprasza się zatem, ktoby wiedział o jego pobycie, a mianowicie szanownych proboszczy, jeżliby im wiadomy był zgon jego, o jak najspieszniejsze doniesienie pod adr. Dom. **Żydowo pod Gnieznem.**

Rysopis. Wzrost średni, wiek przeszło 40 lat, włosy ciemne, broda nie golona ciemna, ubranie: kożuch ciemnem suknem poszyty, czapka futrzana, przytem miał biczysko na 4 konie i małe zawinięcie z bielizną w kolorowéj chustce. (2102)

[1637] **Sprzedaż konieczna.**

Nieruchomość do **Franciszka i Magdaleny** małżonków **Dłużyńskich** należąca, w Buku pod liczbą 74 położona, oszacowana na 5,272 tal. 18 sgr. 4 fen., ma być **dnia 10 grudnia r. b. przed południem o godzinie 11** w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedaną.

Taksa i wykaz hypoteczny mogą być w biurze III przejrzane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi wieczystéj niewynikającéj zaspokojenia swego z ceny kupna poszukują, winni są z pretensyami swemi do sądu subhastacyjnego się zgłosić.

Grodzisk, dnia 19 marca 1864 r.

Królewski sąd powiatowy. Wydz. I.

Obwieszczenie.

Termin do wydzierżawienia dóbr **Stawu w** powiecie wrzesińskim na dzień **16 b. m.** wyznaczony, znosimy niniejszém.

Poznań, dnia 13 czerwca 1864. (2109)

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Przypominając ustawę Towarzystwa wzywam niniejszem panów: Chotomskiego, Zmorskiego, Wygockiego, Rybickiego, Pikarskiego, Goska, Matuszewskiego, Fautego, Kobylańskiego i Świtlika, o odesłanie **w przeciągu trzech tygodni** książek, pożyczonych z biblioteki a dotąd nieoddanych.

Wrocław, w czerwcu 1864. (2100)

Bolesław Daszkiewicz,
uczeń medycyny. Bibliotekarz Tow. liter. Słow. przy wszechnicy Wrocławskiéj. Kloster str. 13.

Uwiadomienie.

Dyrekcya Spółki **Bniński, Chłapowski i Plater** w Poznaniu wzywa szanownych panów akcyonaryuszów o zapłatę IIgiéj połowy ich akcyi **do dnia 1 lipca r. b.** [1985]

Uprasza się, aby **akta manualne** zmarłego **radzcy** sprawiedliwości Bernhard, w przeciągu **4** tygodni w godzinach popołudniowych od **4 — 6** w biurze jego pod unikniemiem kasacyi **odebrano.** (2096)

Gniezno, 10 czerwca 1864.

Owdowiała radczyni sprawiedliwości,
Bernhard.

Rządzca, Polak, człowiek zasłużony, zmuszony wypadkami porzucić zawód rolniczy, obeznany z prowadzeniem rachunków kasowych i gospodarczych, posiadający język ojczysty i niemiecki dokładnie, obeznany z prowadzeniem korespondencyi i piszący kaligraficznie, szuka pomieszczenia jako kasyer lub sekretarz dóbr większych.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny **Ściernicki w Mogilnie** (Burgrabstwo). (2027)

Ogrodowy w średnim wieku, zarazem jako **urzędnik** gospodarczy dotychczas miał egsystencyą, teraz potrzebuje zadowolniających obowiązków. Bliższe szczegóły udzieli p. Broniewski w Poznaniu na Nowym Rynku Nr. 12.

Uczeń

zawodowi handlowemu poświęcić się pragnący, może się u mnie zgłosić.

K. Szymańska,
(2031) ulica Nowa 2.

Leśniczy, Polak, posiadający język polski i niemiecki, poszukuje miejsca od św. Jana. Bliższa wiadomość u król. nadl. p. Stahr, w Ekstelle pod Mur. Gośliną. (2094)

W **Cielimowie** pod **Gnieznem** sprzedawane będą przez publiczną licytacyą dnia **6 lipca rb.** o godzinie 11 przed połud. **wszelkie inwentarze żyjące i martwe,** jako to: konie, owce, woły, wozy i inne gospodarcze sprzęty. (2099)

Pani **S.** w **G.** w odpowiedzi, iż wolno jéj wszystko, na co jéj mąż zezwoli; podobnież i innym żonom to tylko wolno, na co się mężowie zgodzą. [2106]

Kucharz, opatrzony dobremi świadectwami pod względem prowadzenia się i zdolności, a szukający umieszczenia od św. Jana r. b. zgłosić się może pod adresem **M. Z. Smigiel poste restante.** [2107]

Omnibus do Salzbrunn.

Od dnia 12 b. m. kursuje mój nowy omnibus na 15 osób, pomiędzy Freiburgiem i Salzbrunn codziennie trzy razy, z Freiburga po przybyciu pociągów wrocławskiego, legnickiego i salzbrunskiego celem połączenia się z niemi, 5 sgr. od osoby i 30 funtów bezpłatnego pakunku.

Na poprzednie zamówienia rezerwuję miejsca; nadto jest na rozkazy podróżującéj publiczności moja dobra podwoda.

Freiburg w Szląsku.

Opitz,
(2097) właściciel podwód.

Mam **dobra na sprzedaż z borami, łąkami** także **folwarki**; gdzie kupujący mogą z ich życzeniem zakupować, od 5 tysięcy tal. w przecięciu do 80 tysięcy tal. zaliczkami, każdego czase kupującym wskazać mogę, o co uprzejmie upraszam myślących kupować. (2093)

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 37.

Stanisław Rejer, agent.

Folwak w Łuszkowie No 42, mający 185 mórg areału i 25 mórg łąki z dobrym pokładem torfu i kompletnym inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Połowa kupna zostaje na gruncie. [2048]

W niedzielę, dnia **19 czerwca** o godz. 4 po południu, odbędzie się w sali Gąsiorowskiego w Kościanie walne zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, celem wybrania delegowanego, kasyera, odebrania składek i t. d. (2090)

Dyrekcya.

Dowiedziawszy się, że w sąsiedztwie mojém wszędzie kukurydza nie powschodziła, mam sobie za obowiązek uwiadomić publiczność, że nabyta od p. L. Kunkla w Poznaniu, kukurydza doskonale u mnie powschodziła. Badeńska kukurydza, którą teraz p. Kunkel sprowadza, zastąpić może amerykańską i choć w części niedobór amerykańskiéj wynagrodzić.

A. Jaraczewski,
(2091) Głuchowo pod Poznaniem.

W mojém, w rynku nr. 77 położonym domu jest **lokal na restauracyą,** składający się z czterech pokoi i kuchni oraz sklepu, od 1 lipca do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli **K. Frankiewicz.**
[2020] Ul. Nowa.

Odlewalnia i fabryka machin
Schkoppa
w Inowrocławiu,

poleca się do wygotowywania młockarń, maneżów sieczkarń, śrótowników itd., upraszając panów rolników, aby swoje machiny potrzebujące reperacyi, jak najwcześniéj nadesłać raczyli.

Aby wystawiać dobrą i tanią robotę, powiększyłem fabrykę swoją w tym roku znacznie i z tego to powodu mogę każde zamówienia jak najskorzéj wykonać. [2072]

Ul. Fryderykowska 33. Ul. Fryderykowka 33.

E. LISIECKA

poleca łaskawéj uwadze szanownéj publiczności swój jak najdokładniéj zaopatrzony **skład gotowych ubiorów dziecinnych** formy najnowszéj. [2069]

Większa część ludzi choruje teraz dla braku żelaza w krwi.

Żelazo zawierające likwory **Roberta Freygang** w Lipsku polecają profesor medycyny **Dr. Bock** i fizyk powiatowy **Dr. Bohlen** jako i inni w świecie naukowym zaszczytnie znani lekarze, przedewszystkiém osobom cierpiącym na **blednicę, wychudłym, nerwowo osłabionym, jako i tym, którzy się skarżą na niestrawność żołądka.**

Listy od dziękujących za pomoc pacyentów, pochwalne świadectwa lekarzy, odbiera fabrykant codziennie.

Likwory te nie można z wódkami gorzkiemi, **Magenbitter** zwane, które teraz modą się stały, żadną miarą na równi stawiać. Bowiem likwory nasze, likwory **Roberta Freygang** w Lipsku zawierają żelazo.

Stósownie do potrzeby polecam:

Likwor z żelaza, łagodny, przedni, przedewszystkiém dla kobiet, w całych butelkach po 11 sgr., w pół butelkach po 8½ sgr.

Likwor z żelaza gorzkawy, w całych butelkach po 11 sgr., w pół butelkach po 6½ sgr.

Wódka z żelaza tylko w całych butelkach po 6½ sgr.

Główny skład na Księstwo u

Wilhelma Mewesa.

Sprzedaży dla **Poznania i okolicy** podjęli się panowie:

Jakób Appel, Wilhelmowska ul. No. 9,
F. A. Wuttke, plac Sapieżyński No. 6,
J. N. Leitgeber, na rogu Garbar i Wodnéj ul.

Panowie kupcy na prowincyi, którzyby sobie życzyli sprzedażą tych wódek się zajmować, niechaj się zgłoszą do Głównego składu pana **Wilhelma Mewes** w Poznaniu. [2105]

Król. pruska loterya.

Cząstki losów do rozpoczynającéj z dniem 6 lipca r. b. 1 klasy 130 loteryi sprzedaje najtaniéj [1911]

A. Cartellieri w Szczecinie.

Kordyał żółtéj królewskiéj Chiny.

Gorycz w nim chiny jest stracona nowo wynalezionym sposobem, zawiera w sobie chinę w wszystkich téjże pierwiastkach.

Działanie jéj jest poczwórne: działania wina i syropu chiny staréj.

Skutki są toniczne, żołądkowe, antygorączkowe i wzmacniające siły i apetyt.

Grimault i Spółka w Paryżu.

Dostać można w **Poznaniu** w aptece pana **Elsnera,** Wrocławska ulica 31.

Świeże **Matjes śledzie** i świeży angielski **porter** poleca
[2088] **J. Affeltowicz.**

Piękny świeży **elb. kawior** odebrali i polecają **Bracia Andersch.**

Świeże **gdańskie flundry tłuste** poleca

Jakób Appel,
[2104] ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Myliusa.

Ogłoszenie.

W poniedziałek, dnia **20 czerwca r. b.** będzie sprzedany w **Smoguleckiéjwsi** pod **Gołańczą** żywy inwentarz, jako to: **23 konie, 11 wołów, 16 krów i stadnik, 12 szt. młodocianego bydła i reszta owiec 200 szt. i 60 jagniąt.** Konie i bydło jest w bardzo dobrym stanie. Także **sprzęta rolnicze, meble i statki domowe.** [1913]

Zawiadomienie. (2103)

Z powodu wyjścia z dzierżawy sprzedawać się będzie przez publiczną licytacyą w dniu 27 **i 28 czerwca r. b. w Biernutkach** pod **Kórnikiem** 1400 owiec wraz z jagniętami majowemi, 8 wołów roboczych, 12 krów, 10 sztuk bydła młodocianego, 20 koni roboczych, 12 źrebaków, oraz wszystkie porządki gospodarcze domowe.

Znadmienieniem, że wyrażone inwentarze mogą być każdego czasu za umówioną ceną częściowo lub razem sprzedane i odebrane.

W wtorek, 14 t. m. przybędę pociągiem rannym z **wielkim** transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego,** jako też z **stadnikiem** rasy oldenburgskiéj i holenderskiéj, i stanę w **hotelu Keilera** „zum englischen Hof.“ **W. Hamann,**
[2098] handlerz bydła.

W czwartek, dnia 16 czerwca przywiozę pociągiem poobiednim transport **dobrych** świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu notekiego,** młodym **stadnikiem** krzyżowanéj rasy oldenburgskiéj i holenderskiéj na sprzedaż i stanę w hotelu **Keilera** „zum englischen Hof.“
[2095] **Klakow** handl. bydłem.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 11 czerwca.

Papiery pruskie	%	żądane	płac.
Pożycz dobrow.	4 1/2	100 1/4	—
— rząd. 1859	5	105 5/8	—
— 50, 52 konw.	4	—	95
— 54, 55, 57,	4 1/2	—	100 1/4
— 1856	4 1/2	—	100 1/4
— prem. 1855	3 1/2	—	123 3/4
Obligi dług. skarb.	3 1/2	—	90 3/4
— Marchii	3 1/2	—	90
Listy zast. March.	3 1/2	—	89
— Prus Wsch.	3 1/2	—	85 1/2
— — —	4	—	94 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	89 1/8
— —	4	—	99
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3 1/2	—	96 1/2
— — — (nowe	4	—	96
— Szląskie	3 1/2	—	—
— gwar. B	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	84 1/8
— —	4	—	95
— rent March.	4	—	98
— Pomor.	4	97 3/4	—
— W. Ks. Pozn.	4		95 3/4
— Pr. Ws. i Zach	4	97 1/4	
— Nadreńskie	4	—	98
— Saskie	4	—	98 1/4
— Szląskie	4	99	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.	5	—	63 3/4
— Poż. narod.	5	—	70 1/2
— Obligi 250 n.	5	82	—
Losy. 5 poży. Stiegl	4	79	—
— 6 —	5	89	—
Losy. poż. angiel.	5	—	88 1/2
Polsk. obligi skarb	4	—	75
— Cert. A. 300 zł.	5	—	89
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	79 1/4
— Ob. cztk. 500 z.	4	88 1/4	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	
Lujdory	—	—	110 1/4
Złota funt. cel.	—	—	461
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	—
— płat w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. bank	—	—	87 1/4
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank od wek.	—	—	5 1/2
Akcye kolej żelaz.			
Berlin-Anhalt	4	—	173 1/2
Berlin-Hamb	4	—	140
Berl.-Pocz.-Mag.	4	196 1/2	—
Berl.-Szczecin	4	—	140 3/4
Wrocł.-Freib.	4	—	133 1/4
— najnow	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	87 1/2
Koźlo-Bogumin	4	—	59 1/8
Koźlo pierwot.	4 1/2	90	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl. March.	4	—	96 1/2
Dolno-Szl. kol. poł.	4	—	72
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66 1/4
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	159 1/4
— Litt. B.	3 1/2	143 1/4	—
Opol-Tarnowic.	4	—	83 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	99 1/4
Akcye bank. i kredyt			
Berl. Stow. han.	4	119 1/2	—
Berl. Tow. hand.	4	—	110 1/2
Gdański bank pryw	4		102 1/2
Dysk. Udział kom.	4	—	99 1/8
Gota bank pryw.	4	94 1/4	—
Hanow. dito	4	100	—
Królew. dito	4	—	103 3/4
Lipsk Stow. kred.	4	—	81 1/8
Magd. bank. pryw.	4	—	94 1/2
Pomor. bank rycer.	4	94 3/4	—
Pozn. bank. prow	4	—	95 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	131
Szląsk. Stow. bank.	4	—	105 1/4
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	102 1/4
Minerwy Szląskiéj	5	—	28 3/4
Concordia	4	—	360
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98 1/4
—	4 1/2	—	100 1/2
Berl.-Hamb	4 1/2	—	99 3/4
— II. Em.	4 1/2	99 1/2	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	96 1/2
— Litt. C.	4 1/2	—	94 1/2
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	—	92 1/4
Koźlo-Bogumin	4	—	90
— III. Em.	4 1/2	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95 1/2
— konwen.	4	—	95 1/4
— — III ser.	4	—	—
— — IV ser.	4 1/2	—	100
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	97 1/2	—
— Litt. B.	3 1/2	85 3/8	—
— Lit. D.	4	—	95 1/4
— Lit. E.	3 1/2	—	82 3/4
— Lit. F.	4 1/2	—	100 1/4
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	99 1/2

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU
dnia 11 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądane	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110 1/4	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	87 1/12
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3 1/2	—	—
— nowe	4	—	95 1/2
— nowe	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	96	—
Szląskie list. Zast.	3 1/2	93 1/2	—
— nowe Lit. A.	4	—	100 3/4
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100 1/8	—
— Listy Rent.	4	—	98 5/8
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	78 3/8	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
Obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc z na.	5	—	70 1/2
Minerwy akcye	4	—	27 1/4
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	134	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95 3/4	—
—	4 1/2	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3 1/2	—	159 3/4
— Lit. B.	4 1/2	—	143 1/4
— obl z pr. pierw	4	95 3/4	—
— .... Lit. D	3 1/2	—	—
— .... Lit. E	3 1/2	—	82 1/4
Opol. Tarn.	4	—	82 1/2
Koźlo-Bogumin	4	—	59 1/4
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	75 1/2	74 1/2
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	79	78

KURS STOW. KUP. w POZNANIU
dnia 13 czerwca.

	%	żądano	płac.
Posz. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3 1/2	—	95 1/4
— nowe	4	—	96 1/4
Pozn. list. Rent.	4	—	95 1/2
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.	5	101	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4 1/2	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3 1/2	—	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	83 1/4
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaśkulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.